

👍👍👍👍👍 WYBITNE 👍👍👍👍👎 BARDZO DOBRE 👍👍👍👍👎 DOBRE 👍👍👍👎👎 ŚREDNIE 👍👍👎👎👎 SŁABE 👎👎👎👎👎 DNO

Hit!



TEATR

Michał Centkowski poleca „Chłopów” w warszawskim Teatrze Powszechnym

Lipce, czyli nasz świat

Choć spektakl Krzysztofa Garbaczewskiego zaczyna się i kończy sążnistym opisem przyrody, to warszawska inscenizacja powieści Władysława Reymonta w niczym nie przypomina szkolnej lektury. Coś tu nie gra już na pierwszy rzut oka.

Reymontowska wieś Lipce na scenie Teatru Powszechnego przypomina raczej kosmiczną osadę pierwszych ludzi albo księżycową bazę. W wizji Garbaczewskiego oraz Jana Strumiłły kryte strzechą chaty zostały zastąpione przez przypominające gniazda stalowe szkielety o organicznych kształtach, nad którymi jaśnieją kuliste lampy – to słońce i księżyc.

Jest jeszcze gigantyczny ekran, na którym oglądamy niepokojące projekcje autorstwa Roberta Mlecзки oraz pięknie skomponowane filmowe zbliżenia najbardziej przejmujących scen. Wszędzie unoszą się kłęby dymu. Świnie, którą Witek (Michał Jarmicki) nieporadnie przegania po scenie, gra robot wyglądający jak marsjański łażnik, Hanka (znakomita Julia Wyszynska) w oczekiwaniu na Antka strzela z folii bąbelkowej, a mozolną pracę w polu śledzi na żywo kamera. Ale mimo tych ekstrawagancji, formalnych eksperymentów z nowymi mediami i zgrabnej autoironii twórcy spektaklu w gruncie rzeczy opowiadają bliską Reymontowi epicką przypowieść o nicości i okrucieństwie ludzkiej natury oraz opresyjności każdej wspólnoty.

Oglądamy na scenie dwa światy, między którymi egzystują bohaterowie. Na początku jeszcze niewinni, ubrani w śnieżnobiałe kostiumy, są częścią odwiecznego porządku natury. W poruszającej scenie mieszkańcy tej dziwnej krainy z dziecięcym zachwytem przyglądają się rozbłyskującemu słońcu.

Z czasem postaci ukazują nam swoje prawdziwe, ludzkie oblicza – pełne gniewu, chciwości i okrucieństwa. W ich pierwotnie niewinnym świecie stopniowo pojawia się mrok i brud. Ich białe ubrania zmieniają się ostatecznie w odrażające łachmany uwalane ziemią, o którą wszyscy zajadle walczą i której pożądają, bo oznacza w tym świecie bogactwo. O nią, po śmierci Boryny, spektakularny pojedynek z Jagną stoczą Hanka i Józka (Klara Bielawka).

Dzięki znakomitym kreacjom aktorskim oglądamy na scenie Teatru Powszechnego przejmujący dramat ludzi samotnych i sponiewieranych, rozpaczliwie pragnących miłości, a jednocześnie nawzajem siebie krzywdzących.

Zachwycająca jest Magdalena Koleśnik w roli dumnej, rzucającej wyzwanie okrutnym prawom wspólnoty, a jednocześnie nieszczęśliwie zakochanej w Antku (Mateusz Łasowski) Jagny, którą Matka (Ewa Skibińska) wydaje za starszego, zamożnego gospodarza. Milczący i skryty Boryna w wykonaniu Arkadiusza Brykalskiego, świadom niewierności młodej żony, nosi w sobie przejmujący smutek i bezsilność. Wraz z jego śmiercią zaczyna się ostateczny rozpad tego mikrokosmosu. Jego ostatnim aktem jest przerażająca scena gwałtu na wyklętej Jagnie.

Reżyser jest wierny tekstowi „Chłopów”, ale przedstawienie w Teatrze Powszechnym jest w gruncie rzeczy błyskotliwą fantazją na temat powieści Reymonta. Chwilami nieco chaotyczną, ale dzięki aktorom oraz hipnotyzującej muzyce Jana Duszyńskiego całkowicie pochłaniającą widza. **N**

CHŁOPI

👍👍👍👍👍

REŻ. KRZYSZTOF GARBACZEWSKI TEATR POWSZECHNY IM. Z. HÜBNERA W WARSZAWIE